

11. Pójść w ślady Matki Bożej Akceptacji

Maryję, która jest dla nas wzorem zawierzenia, można by nazwać Matką Bożą Akceptacji, Matką Zawierzenia, ponieważ Ona wciąż mówiła Bogu: „niech się tak stanie, jak Ty chcesz”. Najważniejsze wydarzenie w dziejach świata dokonało się w ciemności nocy w Getsemani. Tym wydarzeniem było Chrystusowe – „tak” wypowiedziane do Ojca. Najważniejsze wydarzenia twojego życia dokonują się wtedy, gdy tak jak Maryja wybierasz drogę przyzwolenia. U Niej przyzwolenie rozciągało się na całe życie, podobnie ma być i u ciebie. Twoje życie składa się z nieustannych zwiastowań, rozumianych jako wezwania łaski i jako próby wiary. Czas jest bezcenny, bo jest obecnością Boga. Chwila obecna jest kierowanym do nas wezwaniem i próbą wiary, jest ze strony Boga oczekiwaniem – „czy powiesz Mi tak”? Nasze życie wiarą sprowadza się do tego – „tak”. **Istota chrześcijaństwa to ustawiczne mówienie Bogu: „bądź wola Twoja”.** Matka Boża wciąż powtarzała Bogu te słowa – czy można kochać więcej?

Maryja była stale pełna łaski, a jednocześnie wciąż w niej wzrastała. Przez wierność i zawierzenie ta niezwykła dusza ludzka stała się jakby pojemnością, która chociaż wciąż pełna łaski mogła stale otrzymywać jej więcej. Czy to nie paradoks? Bóg jakby nieustannie poszerzał Jej serce i każda nowa próba wiary, każde Jej „tak” przyczyniało się do Jej wzrastania w łasce. Życie Matki Bożej, bardzo zwyczajne i szare, było uświęcane tym nieustannym fiat.

Dystans między Maryją a nami powstaje zawsze z naszej winy, to my czynimy Ją niedosięgłą i daleką. I to właśnie ten dystans oskarża nas o mierność, przeciętność, kompromis, o lęk przed pójściem za łaską do końca. Wygodniej jest powiedzieć: Ona była Niepokalanie Poczęta, była Matką Boga, była inna. Ja nie mogę Jej naśladować. A przecież jest to tylko wymówka i stawianie barier nagłocemu wołaniu łaski, by iść Jej śladami.

Moglibyśmy pytać, dlaczego Jezusowi tak zależy, byśmy szli Jej śladami, byśmy szli ku Niemu drogą Maryjną. Jedną z

odpowiedzi na to pytanie jest radykalizm Matki Bożej, radykalizm oddania się Bogu, który umożliwia oddanie się Boga nam. Jezus umiłował Maryję w sposób niezwykły i wyjątkowy. Przecież żadnego ze stworzeń nie ukochał tak jak Ją, a stało się to dlatego, że Ona potrafiła oddać Mu wszystko. (...) Maryja, oddając się Bogu bez zastrzeżeń, w sposób doskonały, stała się najpierw Oblubienicą, a później Matką Słowa.

Bóg oddaje się duszy w miarę, jak ona oddaje się Jemu. Jak bardzo więc Słowo musiało oddawać się Maryi, skoro Ona tak całkowicie stała się darem dla Niego. **Maryja to typ duszy, którą Jezus ukochał za Jej pełne oddanie.** Jezus chce, byśmy szli drogą Maryjną, ponieważ chce, byśmy realizowali się w tym typie duszy, którą On tak kocha za pełne oddanie. Jego gorącym pragnieniem jest, by znajdować dusze podobne do Niej, które poszłyby za Nim do końca, by mógł przelewać na nie nieskończone źródło swojej miłości i swoich łask. Pragnienie znajdowania takich dusz jest Jego „głodem”, który pozostaje w Nim ciągle niezaspokojony. On powołuje cię na drogę Maryjną, by ci ukazać wielkość swych pragnień wobec ciebie.

Jeśli będziesz naśladował Maryję, jeśli będziesz stawał się coraz bardziej do Niej podobny, wówczas Jezus będzie mógł na miarę twojego oddania ukochać cię taką miłością, jaką Ją ukochał. Maryja, która ukazuje ci się jako typ duszy oddanej Bogu do końca, jest dla ciebie wezwaniem do realizowania ideału radykalizmu wiary.

(Ks. Tadeusz Dajczer, *Rozważania o wierze*, II.3.3 „Próby wiary w życiu Maryi”)

Propozycja pytań do dzielenia:

1. Kiedy ostatnio powiedziałaś Bogu „fiat”? O co On cię wtedy poprosił?
2. Jakie przeszkody dostrzegasz w swoim życiu, które nie pozwalają ci pójść za Bogiem do końca?
3. Czy wierzysz, że Bóg pragnie oddać ci się całkowicie? Czy tego pragniesz? Jak sobie to wyobrażasz?